

VIRGIN SNATCH

Art Of Lying

(Mystic)

Będzie się o tej płycie mówić. Tego jestem akurat pewien. Padnie dużo bardzo ciepłych i bardzo cierpkich słów. Primo, dawno nie słyszałem tak mocnej, dobrej i zawodowo przyrządzonej thrashowej płyty w naszej kochanej III RP. Secundo, dawno nie słyszałem płyty będącej tak wyraźnym ukłonem w stronę TESTAMENT. Tertio, secundo mi wali. Sztuki kłamania po prostu doskonale się słucha. Płyta bardzo dobrze brzmi, słyhać doskonały warsztat instrumentalny, ze wskazaniem na gitarowych — Hiro i Grysika. Sekcja rytmiczna stanowi zwarty monolit, a Zielony bardzo zbrutalizował swoje partie wokalne od czasów 'Suck'. Mogę nawet pokusić się o stwierdzenie, że może za dużo jest growlingu w stosunku do czystych wokaliz, które brzmią bardzo ciekawie choćby w refrenie 'Trans For Mansions', ale nie jest to oczywiście żadną wadą. Poza tym zawodowo wykonana ballada 'Trust' równoważy bezwzględny death/thrash'owy czad, który dominuje na całości tego materiału. Jeszcze jedna kwestia. Podoba mi się, że VIRGIN SNATCH zgłaszając niejako akces do neo-thrashowej sceny, gra inaczej od tych wszystkich CARNAL FORGE-ów, DEW SCENTED-ów, HATESPHERE-ów. I nie chodzi tylko o przeniesienie akcentów na zasadzie: 'mniej SLAYER, więcej TESTAMENT'. VIRGIN SNATCH jest po prostu znacznie ciekawszy, utwory są zdecydowanie bardziej zróżnicowane, nie wspominając już o samym poziomie wykonawczym, bo partie solowe duetu Hiro-Grysik mogłyby wprawić w nielichą konfuzję miotaczy Jensena i Bjorlera z THE HAUNTED. Doprawdy, jestem bardzo pozytywnie zaskoczony poziomem tego materiału, zwłaszcza mając w pamięci marny i kompletnie nieprzekonujący debiut. Dobrze się stało, że VS mieli okazję się jeszcze wykazać i zmasać tamtą plamę. Tak między nami, to chyba dopiero 'Art. Of Lying' mógłby być prawdziwym debiutem tego składu. Polecam z czystym sumieniem i przelewem na moje konto z Mystic się nie spodziewam.